Cena 15 gr.

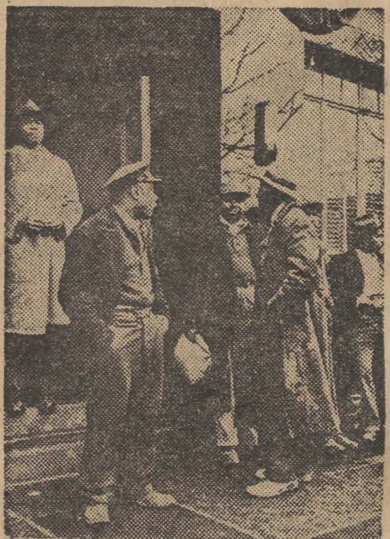
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 24-25-II-52 A

Nr 48 (2014)
ROK VII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK



Według oficjalnych danych amerykańskich, liczba bezrobotnych i półbezrobotnych, zatrudnionych od 1 do 19 godzin tygodniowo, jak również figurujących na listach zatrudnionych, lecz faktycznie nie pracujących, osiągnęła w Stanach Zjednoczonych 12 milionów ludzi.

Na zdjęciu: bezrobotni USA oczekują przed budynkiem związków zawodowych w nadziei otrzymania choćby kilkugodzinnej pracy.

Pomnik ks. J. Poniatowskiego odsłonięty uroczyście w Łazienkach

WARSZAWA. — W sobotę 23 lutego w Parku Łazienkowskim odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta słynnego rzeźbiarza duńskiego Thorvaldsena. Pomnik ten stanowi dar miasta Kopenhagi dla miasta Warszawy.

Jak wiadomo, okupanci hitlerowscy zniszczyli pierwotny pomnik i odtworzenie go było możliwe dzięki temu, że oryginalny model pomnika znajduje się w muzeum Thorvaldsena w Kopenhadze.

Budowlani Łodzi — wyróżnieni w ogólnopolskim współzawodnictwie —

WARSZAWA. — Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa podsumował ostatnio wyniki II etapu współzawodnictwa, prowadzonego we wszystkich branżach budownictwa o tytuł najlepszej załogi, najlepszej brygady i najlepszego w zawodzie.



W II etapie współzawodnictwa, obejmującym IV kwartał ub. roku, wzięło udział 360 załóg budowlanych, 1.810 zespołów obejmujących ok. 14 tys. ludzi oraz ponad 3,5 tys. robotników indywidualnych.

Spośród załóg budownictwa przemysłowego na czoło we współzawodnictwie wysunął się zespół roboczy, budujący dalsze działy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

W budownictwie przemysłowym tytuł najlepszej brygady zdobyły m. in. brygada murarska Kazimierza Sieli z Łodzi oraz brygada ciesielska Władysława Szymczaka z Łodzi. Tytuł najlepszego w zawodzie w budownictwie przemysłowym uzyskał m. in. murarz Eugeniusz Brzyski z Olsztyna.

Zwycięskim załogom, zespołom i robotnikom przyznane zostały nagrody na ogólną sumę 318 tys. zł.

Narody oddały hołd bohaterskiej Armii Radzieckiej stojącej na straży pokoju i interesów ludzi pracy

MOSKWA. — Dnia 23 bm. naród radziecki obchodził 34 rocznicę Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej.

W przeddzień rocznicy odbyła się w Moskwie uroczysta akademia zorganizowana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych ZSRR wspólnie z organizacjami społecznymi i kulturalnymi Stolicy.

Referat o 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej wygłosił Marszałek Leonid Goworow.

Cała historia Armii Radzieckiej — oświadczył m. in. Marszałek Goworow — jest żywym przykładem bohaterstwa, ofiarnej służby ojczyźnie i mężnego wykonywania swych obowiązków. Armia Radziecka jest niezawodnym obrońcą wielkich zdobyczy mas pracujących naszej ojczyzny.

Wśród ogromnego entuzjazmu uczestnicy akademii uchwalili tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina.

DEPESZA TPP-R

WARSZAWA — W związku z 34 rocznicą powstania Armii Radzieckiej, Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wystosował pod adresem Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) depeszę treści następującej:

„Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, w imieniu milionowych rzesz swych członków zasyła pozdrowienia z okazji 34 rocznicy powstania bohaterskiej Armii Radzieckiej, która przyniosła naszej ojczyźnie wolność i niepodległość.

Wyrażając uczucia gorącej wdzięczności i miłości dla Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielki, stojącej na straży pokoju i postępu, jak również dla Chorążego pokoju, Towarzysza Stalina, oświadczamy, że poświęcimy wszystkie swe siły sprawie umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami".

WARSZAWA — Dnia 23 bm., w 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej lud Stolicy złożył hołd pamięci bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Na cmentarzu żołnierzy radzieckich zgromadzili się przedstawiciele licznych zakładów pracy Stolicy z pocztami sztandarowymi.

W pełnej skupienia ciszy, złożono wieńce u stóp mauzoleum.

OBCHODY W BERLINIE

BERLIN — Odbyło się tu uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Berlin.

Złożono wieńce w imieniu Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka, rządu NRD, Izby Ludowej i Izby krajów, misji dyplomatycznych ZSRR, Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Albanii oraz w imieniu demokratycznych organizacji społecznych.

Na wiecu, który odbył się przed pomnikiem, przemawiali członek sekretariatu KC SED, Willy Stoff i minister Fritz Burmeister. Mówcy wyrazili w imieniu całego narodu niemieckiego głęboką wdzięczność Armii Radzieckiej za wyzwolenie Niemiec spod jarzma hitleryzmu.

W XXXIV rocznicę rozkaz dzienny do sił zbrojnych ZSRR

MOSKWA. W dniu 23 lutego br. minister spraw wojskowych Związku Radzieckiego Marszałek Wasilewski ogłosił rozkaz dzienny, w którym m. in. czytamy:

Naród radziecki i jego siły zbrojne obchodzą dziś dzień Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej.

Pozdrawiam was i składam wam życzenia z okazji 34 rocznicy naszych sił zbrojnych.

Życzę wszystkim żołnierzom i dowódcom Armii Radzieckiej nowych, jeszcze większych sukcesów w doskonaleniu wiedzy wojskowej i politycznej, w dalszym podnoszeniu gotowości bojowej i w nienagannym wykonywaniu obowiązku wojskowego w dziedzinie obrony interesów państwowych naszej wielkiej ojczyzny.

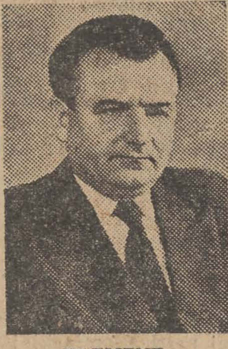
Dla uczczenia 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej rozkazuję oddać w dniu 23 lutego 20 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny Moskwie, w stolicach republik związkowych jak również w Kaliningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku oraz w miastach-bohaterach Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

* * *

Również minister marynarki wojennej Związku Radzieckiego wiceadmirał Kuzniecow ogłosił w dniu 23 bm. rozkaz dzienny do marynarzy, oficerów i admirałów.

IV rocznica zwycięstwa ludu czechosłowackiego

W początkach 1948 roku reakcja czechosłowacka przy pomocy imperialistów zagranicznych podjęła próbę dokonania zamachu stanu i przywrócenia w Czechosłowacji rządów kapitalistycznych. W dniu 20 lutego 1948 r. ministrowie reprezentujący partie burżuazyjne podali się do dymisji.



KLEMENT GOTTWALD

Reakcja czechosłowacka i jej imperialistyczni mocodawcy zamierzali w ten sposób spowodować kryzys rządu, na którego czele stał przewodniczący Partii Komunistycznej Klement Gottwald, a następnie utworzyć nowy rząd bez udziału komunistów.

Jednakże klasa robotnicza skupiona wokół Komunistycznej Partii Czechosłowacji przekreśliła zbrodnicze plany reakcji rodzimej i zagranicznej. Na wezwanie Partii Komunistycznej klasa robotnicza ogłosiła strajk powszechny i wyszła na ulice, aby zademonstrować swą wolę przeciwstawienia się knowaniom reakcji.

Spisek przeciwko republice został obalony. W dniu 25 lutego Klement Gottwald utworzył nowy, ludowy rząd.

Rewolucja ludowa dokonana w lutym 1948 r. raz na zawsze przyłączyła Republikę Czechosłowacką do potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

ZPDz im. E. Plater przodują w przem. włókienniczym

Centralna Rada Związków Zawodowych po przeanalizowaniu osiągnięć w IV kwartale 1951 roku w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy w przemyśle włókienniczym w Polsce, przyznała zaszczytny tytuł „Przodującego Zakładu Przemysłu Włókienniczego", sztandar przechodni Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz premię pieniężną w wysokości 45.000 zł. Zakładom Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater w Łodzi.

Nadmienić należy, że ZPDz im. E. Plater uzyskały ponadto tytuł „Przodującego Zakładu Przemysłu Dziewiarskiego" oraz sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Włókniarzy już po raz piąty z kolei.

Nie mogąc nic wskórać na froncie chcą wywołać epidemie przy pomocy broni bakteriologicznej

Nowe zbrodnie amerykańskich „dżentelmenów"

PEKIN. — Samoloty amerykańskie rozsiewają nad frontem koreańskim i na zapleczu owady zakażone zarazkami dżumy, cholery i innych chorób.

W okresie pomiędzy 28 stycznia i 17 lutego, lotnictwo amerykańskie zrzuciło znaczną ilość zakażonych owadów na samej linii frontu w Inczonie, Czhonwonie, Phenganie, Kymhwa, w rejonie na wschód od rzeki Pukhangan oraz na obszarach leżących daleko na zapleczu frontu.

PEKIN — Rozgłośnia pheniańska ogłosiła w dniu 22 lutego oświadczenie ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen-ena w sprawie użycia przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — stwierdza minister Pak Hen - en — wystosował w dniu 8 maja 1951 do ONZ stanowczy protest przeciwko używaniu przez interwentów amerykańskich bakteriologicznej broni w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu.

Mimo to agresorzy amerykańscy w początkach bieżącego roku użyli ponownie broni bakteriologicznej. Dopuścili się oni znów ciężkiej zbrodni przeciwko ludzkości i naruszyli brutalnie prawo międzynarodowe.

Według dokładnych danych, znajdujących się w posiadaniu dowództwa koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, lotnictwo amerykańskie zrzuca systematycznie od 28 stycznia br. na pozycje naszych wojsk i na zapleczu tych wojsk znaczne ilości zakażonych owadów w celu wywołania epidemii wśród naszych wojsk i koreańskiej ludności cywilnej.

Owady zrzucone przez samoloty amerykańskie zostały poddane badaniom bakteriologicznym i skonstatowano, że były one zakażone zarazkami dżumy, cholery i innych chorób zakaźnych.

Zakładając stanowczy protest przeciwko nowej zbrodni imperialistów amerykańskich — stosowaniu w Korei broni bakteriologicznej — stwierdza w zakończeniu minister Pak Hen - en — wzywam narody świata, ażeby zażądały położenia kresu zbrodniom interwentów i pociągnięcia do odpowiedzialności międzynarodowej sprawców stosowania broni bakteriologicznej.

Posiedzenia komisji sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach domu poselskiego—przy ul. Wiejskiej nr 4 — według następującego planu:

w środę, dnia 27 bm. o godz. 10 zbierze się komisja finansowo-skarbowa.

w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 10, obradować będzie komisja spraw zagranicznych.

Czynem wyrażają uznanie dla ustawy o skupie żywca

Chłopi sprzedają pierwsze tuczniki na poczet obowiązkowych dostaw

WARSZAWA. — Nowe korzystne warunki kontraktacji trzody i obowiązkowe dostawy żywca są w dalszym ciągu żywo omawiane i dyskutowane wśród chłopów.

Uznanie dla ustawy wyraża się już w czynie. Chłopi w wielu gromadach podpisują coraz więcej kontraktów na odstawę nadwyżek hodowlanych, a także w ustalonych terminach dostarczają już pierwsze sztuki na poczet przypadających na nich dostaw obowiązkowych.

O pierwszych dostawach obowiązkowych donoszą m. in. z woj. szczecińskiego:

Punkt skupu w Baniach w pow. gryfińskim zakupił w dniu 20 bm. 9 tuczników o łącznej wadze prawie 1.100 kg. Jednym z pierwszych, którzy już wykonali swe obowiązki, jest 7-hektarowy gospodarz z gromady Piaseczno — Franciszek Sztabon. W dniu tym sprzedał on 2 tuczniki o łącznej wadze 288 kg, przekraczając swój wymiar niemal o 100 kg.

„Cieszę się — mówił on — że już wykonałem i to z nadwyżką swój obowiązek. Nie poprzestanę na tym i do końca roku odstawię jeszcze 2 zakontraktowane tuczniki, bo widzę, że sprzedawanie ponad normę bardzo się opłaca".

Również na poczet swego wymiaru dostarczyli w dniu tym tuczniki — Kazimierz Jaraszek i Józef Haczyk z gromady Parnica oraz Makowski i Licerna z gromady Żaczyn.

Poza trzodą chlewną na poczet wymiaru kilku chłopów dostarczyło cielęta.

Nota Bułgarii do Turcji

SOFIA — Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej przekazało poselstwu tureckiemu w Sofii notę, która stwierdza:

Dnia 18 lutego br. tureckie wielkie zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę w sprawie włączenia Turcji do paktu atlantyckiego. W związku z włączeniem Turcji do paktu atlantyckiego, rząd turecki czyni przygotowania o charakterze militarnym, zagrażające pokojowi na Bałkanach i skierowane bezpośrednio przeciw Bułgarskiej Republice Ludowej.

Na terytorium Turcji buduje się bazy strategiczne z funduszów tzw. „pomocy amerykańskiej". W szeregu miejscowości kraju budowane są przy udziale specjalistów amerykańskich lotniska i porty wojskowe, fortyfikacje i drogi strategiczne.

Rząd turecki oddał całkowicie terytorium Turcji do dyspozycji USA.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej nie może pozostać obojętny wobec wrogiej w stosunku do Bułgarii polityki, którą prowadzi rząd turecki po przystąpieniu do agresywnego bloku atlantyckiego.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej — stwierdza w zakończeniu nota — uważa za konieczne oświadczyć, że tego rodzaju polityka rządu tureckiego, zagrażająca bezpieczeństwu Bułgarii, nie daje się w żaden sposób pogodzić z normalnymi stosunkami wzajemnymi między dwoma sąsiednimi krajami.

Dziś na str. 6 — nasz stały dodatek niedzielny



Tematy dnia

Ani wata, ani plany...

Agresorzy targują się między sobą. Niczym złodzieje patrzą sobie na łapy. Niczym lokaje ubiegają się o łaski amerykańskich mocodawców. Zgodni są co do jednego: chcą hitlerowskiego Wehrmachtu.

Chcieć Wehrmachtu, to chcieć utrwalenia rozbicia Niemiec. Wiedzą oni dobrze, że pokojowe na zasadach demokratycznych przeprowadzone zjednoczenie Niemiec przekreśliłoby ich plany przekształcenia Niemiec zachodnich w kuźnię trzeciej wojny światowej i zapędzenia młodzieży zachodnio-niemieckiej do szeregów atlantyckich.

Dlatego też czynią wszystko, by utrzymać rozbicie Niemiec.

Przed 10 dniami rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował do rządów czterech mocarstw noty w sprawie jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, traktatu, którego podstawą byłoby rozbrojenie Niemiec po wsze czasy. Rząd ZSRR na notę odpowiedział, wyrażając przekonanie, iż

„...zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, zgodnie z uchwałami poczdamskimi i z udziałem Niemiec jest rzeczą konieczną i sprawą niecierpiącą zwłoki“, iż „odpowiada to interesom wszystkich miłujących pokój narodów Europy“.

Omawiając ostatnie posunięcia przedstawicieli bloku atlantyckiego, reakcyjny dziennik angielski „Manchester Guardian“ stwierdzą z rozbrajającą szczerością, że wygląda na to, iż ministrowie atlantyccy „zatkali sobie uszy watą“. W jakim celu? Czyżby zbytnie uwrażliwienie na dźwięki? Nie. Po prostu nie chcą słyszeć tego, co mówią narody.

„Nastroje we Francji nie wróżą niczego dobrego dla planów armii europejskiej“ — z łezką w oku pisał ostatnio paryski korespondent amerykańskiego pisma „Christian Science Monitor“. Nie inaczej przedstawia się sprawa z nastrojami w Niemczech zachodnich i we wszystkich krajach atlantyckich.

Nie pozostaje nic innego, jak przyznać rację organowi amerykańskich monopolistów „New York Times“, któremu gorycz dyktuje słowa trzeźwości, że dla realizacji amerykańsko-bonnskich planów „potrzeba nie tylko tajnych planów i przemówień Eisenhowera, ale także poparcia ze strony opinii publicznej“.

Właśnie!

Jakie skrypty ukażą się w marcu

Działalność wydawnicza Zrzeszenia Studentów Polskich w Łodzi rozwija się coraz pomyślniej. Przygotowano już plan skryptów, które ukażą się w marcu. Będą to następujące pozycje:

Optyka kryształów, Chemia organiczna, cz. II, Laboratorium miernico-włókiennicze, Technologia chemiczna, cz. IV, Język niemiecki dla medyków, Chemia bakteriologiczna, cz. II i Mechanika ogólna. (kb)

Przed wiosenną akcją siewną

Wieś zlikwiduje odłogi

Od dobrego przygotowania maszyn rolniczych zależy w poważnej mierze wynik robót

Zbliża się szybko termin rozpoczęcia prac wiosennych w polu. Przed rolnictwem stoją pilne i ważne zadania. Jedno z najważniejszych to likwidacja istniejących jeszcze odłogów. A mamy ich w województwie łódzkim kilkaset hektarów.

Odłogi te to najczęściej ziemie nie związane z jakimś gospodarstwem, grunta w gospodarstwach państwowych, nie należących do PGR-ów, okalające przedsiębiorstwa, jak cegielnie czy tartaki, stacje POM-ów itp.

W tym roku nie może leżeć odłogiem ani jeden hektar. Każdy chłop powinien nie tylko w pełni uprawiać swoją ziemię, ale winien służyć pomocą sąsiedzką tym, którzy nie są w stanie wykorzystać posiadanych gruntów. Chodzi w tym wypadku o wdowy, inwalidów i starców.

Rady narodowe powinny także jak najprędzej przedsięwziąć odpowiednie środki, aby ziemię nie zagospodarowaną oddano w użytkowanie indywidualnym gospodarzom, spółdzielniom produkcyjnym czy PGR-om. Nie można również tolerować tego, że niektórzy kułacy uprawiają tylko część swojej ziemi, usiłując w ten sposób sabotować produkcję rolną.

Drugim zadaniem jest zwiększenie plonów. W tej dziedzinie kryją się jeszcze większe rezerwy i możliwości, których się dotychczas nie wykorzystuje.

Oczywiście wzrost plonów może nastąpić jedynie przez właściwą uprawę roli, a więc poprzez mechanizację rolnictwa. Dlatego też najpilniejszym dziś zadaniem jest przygotowanie na czas wszystkich maszyn oraz odpowiednie ich wykorzystanie w toku samych siewów.

Przed kierownictwem POM-ów i SOM-ów województwa łódzkiego stają więc w chwili obecnej szczególnie ważne obowiązki. Wiele z tych ośrodków przystąpiło jeszcze w grudniu ub. r. do remontów maszyn i przeprowadziło je na czas. Do takich należą POM-y w Daszynie, pow. łęczycki i w Strzelcach Wielkich, pow. radomszczański. O gotowości maszyn do wiosennej akcji siewnej zameldowały także SOM-y w Rdutowie, Ostrowcach i Krośniewicach.

Istnieją jednak w woj. łódzkim i takie ośrodki maszynowe, w których remont maszyn nie jest przeprowadzany zbyt sprawnie. Przyczyną tego jest najczęściej brak jakiegokolwiek planu. Bez planu pracują załogi SOM-u w Czarnożyłach i POM-ów w Bedlnie oraz Zapolu.

Aby park maszynowy był należycie przygotowany do akcji siewnej, powiatowe i gminne rady narodowe muszą systematycznie przeprowadzać kontrolę przebiegu remontów, dopilnować zawierania przez SOM-y umów z użytkownikami maszyn, jak i uświadomić aktyw gromadzki o konieczności opieki nad maszynami w czasie ich pracy.

Sprawa przygotowań i przeprowadzenia nadchodzącej akcji siewnej powinna być szeroko omawiana na zebraniach gminnych i gromadzkich. Nie wszystkie jednak prezydia rad narodowych przejęły się tymi zadaniami. Niektóre bagatelizowały zagadnienie wzrostu produkcji rolnej, nie zwracając uwagi na zebrania gromadzkie. W pow. piotrkowskim w gm. Podolin i Uszczyn zebrania przeprowadzono bardzo chaotycznie, nie omawiając na nich najważniejszych zadań związanych z siewami. Natomiast w pow. Rawa Mazowiecka, w gminie Wołowice, w gminie Lubochnia i w gromadzie Glinik II zebrania nie odbyły się wcale, ponieważ prelegenci nie przyjechali.

Zebrania gminne i gromadzkie to ważny czynnik w pracy uświadamiającej, dlatego też nie wolno ich lekceważyć. Każda rada narodowa powinna przedstawić na nich konkretny program działania w czasie siewów i praktyczny plan jego realizacji. Zebrania gromadzkie, na których omawia się przebieg wiosennych prac rolnych stanowią dla wsi dodatkowy bodziec do wykonania i przekroczenia przez nią zadań produkcji rolnej.

(r.)

Każdemu chłopu pomoże w pracy na roli „Mały Poradnik“

Ukazał się już pierwszy tomik biblioteczki rolniczej pod nazwą „Mały Poradnik Rolnika“, służącej masowemu upowszechnianiu wiedzy rolniczej. Tomik poświęcony jest w całości przygotowaniom do wiosennej kampanii siewnej.

Rolnicy znajdą w nim odpowiedź na tak ważne zagadnienie gospodarskie jak np — jakie zabiegi pielęgnacyjne stosować na wiosnę, aby mieć dobre zbiory zbóż ozimych, jak zasilać oziminy nawozami sztucznymi, co to jest jarowizacja, itd.

„Mały Poradnik“ zamawiać można u listonoszy wiejskich i w każdym urzędzie pocztowym.

Już wkrótce zobaczymy

nowe filmy dokumentalne

mówiące o naszym obecnym życiu

Wkrótce już wejdzie na ekrany kin kilka polskich filmów dokumentalnych. Niektóre z nich są dopiero w opracowaniu, inne zostały już zrealizowane.

Wielu z nas widziało znakomity Zespół Pieśni i Tańca **„Mazowsze“** — wszyscy chyba znamy go z audycji radiowych. Teraz zobaczymy go na filmie. Akcję filmu ujęto w ramy jednego dnia pracy tego zespołu na tle przepięknego parku w Karolinie, siedzibie „Mazowsza“. Klamrą, zamykającą film, jest koncert pieśni oraz pokaz tańców kurpiowskich i opoczyńskich. Film zrealizował reż. T. Makarczyński, ilustrację muzyczną opracował T. Sygietyński.

Socjalistyczna odbudowa stolicy Polski, to jeden z zasadniczych dzisiaj problemów. A w jaki sposób realizuje się tę odbudowę, o tym opowiada pełnometrażowy film **„Warszawa“** według scenariusza K. Małcużyńskiego, St. Jankowskiego i L. Perskiego.

Miejscem akcji filmu **„Bajka w Ursusie“** jest klub fabryczny w Zakładach Mechanicznych „Ursus“, gdzie orkiestra Państwowej Filharmonii w Warszawie pod dyrekcją W. Rowickiego daje koncert dla robotników i robotnic. Program koncertu: poemat symfoniczny St. Moniuszki „Bajka“.

Bohaterami filmu **„Młodzi inżynierowie“** są studenci, kształcący się na Wydziale Włókienniczym Politechniki Łódzkiej. Film ilustruje warunki, w jakich dzięki pomocy Państwa Ludowego kształcą się dzieci robotnicze i chłopskie. W filmie tym, którego scenariusz napisali T. Szewera i R. Banach położono wielki nacisk na ścisłe związanie studiów z praktyką fabryczną oraz na zagadnienie walki o osiągnięcie w nauce jak najlepszych wyników.

Film **„Towarzysze pancerni“** przedstawia, w jaki sposób kształtuje się człowiek w patriotycznej szkole ludowego wojska.

Film **„Sprzymierzeńcy za Łabą“** pokaże polskiemu widzowi wzrost sił pokoju w Niemczech zachodnich i narastanie oporu przeciw okupacji amerykańskiej. Przystąpiono również do realizowania filmu o **Pałacu Młodzieży w Katowicach** oraz filmu pt. **„Dlaczego inwestujemy?“**

A.

Nasze rady

KRYSTYNA WILKOŃSKA: Podzielamy Pani zdanie, że wysokość dodatku rodzinnego, który Pani przysługuje, została niewłaściwie obliczona. Otóż dodatek na pierwsze dziecko wynosi 49 zł. 50 gr., na drugie — 58 zł. 50 gr. i na trzecie — 67 zł. 50 gr. Nie wątpimy, że różnica zostanie Pani zwrócona. Oczekujemy dalszych wiadomości i w razie potrzeby — będziemy interweniowali.

* * *

STAŁA PRENUMERATORKA: Wypłaty nie mogą się odbywać według indywidualnych życzeń pracowników i jasne, że w tych sprawach nie ma żadnych wyjątków. Skoro wypłata w ZMB, a więc w instytucji, która zatrudnia Pani męża została wyznaczona na soboty — jest to podyktowane słusznymi względami i w tej sprawie nie będziemy interweniowali.

* * *

EMERYCI: Interweniowaliśmy w sprawie konieczności usprawnienia rozprowadzania bonów mięsno-tłuszczowych dla emerytów. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem badań Wydziału Handlu. W najbliższym już czasie nastąpi reorganizacja, dzięki której rozdzielnictwo bonów będzie uproszczone. Emeryci nie będą już zmuszeni wyczekiwać w długich kolejkach.

Odpowiadamy:

M. N.: — Prace swoje może Pani przesłać do Związku Literatów Polskich, oddział w Łodzi, ul. Mickiewicza 8.

DROZDOW ZOFIA: — Nie podała Pani służbowego numeru konduktora. Bez tego szczegółu nie jesteśmy w stanie interweniować.

STANISŁAW ŁUKASIEWICZ I JANUSZ DARDZIŃSKI: — O warunkach przyjęcia do Szkoły Morskiej poinformuje Was Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej w najbliższym mieście wojewódzkim.

ZAJDER Z UL. ARMII CZERWONEJ 55: — Należy się zwrócić do Państwowego Przedsiębiorstwa Radiofonizacji Kraju, wydz. radiofonii przewodowej, w Łodzi przy Al. Kościuszki 40.

MIROSŁAWA M.: — Studium Przygotowawcze do Szkół Wyższych mieści się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 249. Państwowe Ogólnokształcące Szkoły Korespondencyjne mieszczą się przy ulicach Piramowicza 6 i Kopcińskiego nr 54.

J. Z ŁODZI: — Żądanych informacji udzieli Panu Państwowa Szkoła Muzyczna w Łodzi, przy ul. Jaracza 19.

Audycje szkolne uczą młodzież słuchać muzyki

Dział Muzyczny Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos“ prowadzi już drugi rok planową akcję koncertów muzycznych dla młodzieży szkolnej, dając w szkołach całego kraju 250 koncertów miesięcznie.

W akcji tej bierze udział 30 zespołów artystycznych, w skład których wchodzą soliści, akompaniator i prelegent. Program audycji ujęty został w cykle, tworzące pewną całość tematyczną, zaznajamiającą młodzież z rodzajami twórczości kompozytorów polskich i obcych.

Codzienna nowelka „Expressu“

Fernand Leriche

My również jesteśmy za pokojem

Na podwórzu szkolnym działo się coś niezwykłego. Wiecie przecież sami, jak tam zwykle bywa: gonitwy, śmiechy, drobne utarczki chłopców. Ale dziś panował tutaj inny zgoła nastrój. Po prostu pachniało spiskiem.

Właśnie zjawia się Jacquot z połatanym tornistrem na plecach, z woreczkiem z drugim śniadaniem w ręce.

Koledzy otoczyli go w jednej chwili.

— Poradź nam, bo przecież jesteś komunistą!

Jacquot podniósł głowę.

Tak, to prawda. Jego ojciec należy do partii, a zdarzało się nie raz i nie dwa, że on sam wślizgiwał się w ślad za ojcem na zebrania...

Teraz otoczono go ze wszystkich stron. Nawet Tabu, najmocniejszy chłopak w klasie, spojrzał na niego z szacunkiem.

Nowina, jaką Jacquot posłyszał, oszołomiła go: pan Parent, gospodarz trzeciej klasy, został za-a-re-szto-wa-ny.

Tak jest, zaaresztowany. Ale nie koniec na tym! Sam Tabu podsłuchał rozmowę, jaką dyrektor szkoły prowadził z nauczycielem klasy piątej. Padły tam wtedy takie słowa: „Zostaje zawieszony w swoich czynnościach“.

A zatem pan Parent, kochany pan Parent, został uwięziony i zawieszony w urzędowaniu!

Mały Jacquot stał zdruzgotany tą wiadomością, która spadła na niego jak grom. To prawda, że i jego ojca nie raz i nie dwa pakowano za kraty, szczególnie wtedy, kiedy był strajk. Zdarzało się też wtedy, że towarzysze ojca demonstrowali przed urzędem policyjnym, ażeby uwięzionego wypuścić znowu na wolność.

Zdarzało się też niekiedy, że ojciec wracał do domu wcześniej niż zazwyczaj i zgnębiony rzucał swoje przyrządy ślusarskie do kąta. Wiedziano już w domu, co to ma znaczyć. „No i co? Znów, mój biedaku, puszczono cię na zieloną trawkę?“ — mówiła matka i ruchem bardzo pieszczotliwym gładziła jego włosy...

Tak więc mały Jacquot wiedział dobrze, co to znaczy „być zaaresztowanym i zawieszonym w urzędowaniu“.

No tak, ale żeby takie rzeczy przytrafiły się właśnie panu Parentowi! Panu Parentowi, który był naprawdę wielkim dżentelmenem i kochanym, wyrozumiałym człowiekiem i zdobył serca wszystkich swoich uczniów? Tego dwunastoletni chłopcy nie mogli zrozumieć.

— A wiecie dlaczego go zamknięto? Ponieważ rozdzielał ulotki, wzywające do walki o pokój! I dlatego dziś rano nie przyszedł do szkoły.

— Idiotyczne zarządzenie — zawyrokował Tabu i dodał: — Postanowiliśmy więc, żebyś porozmawiał w tej sprawie ze swoim ojcem. Przecież jesteście komunistami...

Tego dnia przed południem dyrektor, zastępując w trzeciej klasie pana Parenta, przeżywał ciężkie chwile, bo nie wiedział, w jaki sposób pohamować małą hordę, która szeptała między sobą, wymieniała jakieś zapisane karteczki, a na wszelkie nagany, a nawet kary reagowała z olimpijską obojętnością.

Po południu rozpoczęło się na dobre. Trzaskano pulpitami, ryczano na różne głosy, udając koty, psy, osły, a wśród tego bałaganu raz wraz podnosił się okrzyk: „Pan Parent! Pan Parent!“

— Bądźcie cicho. Wszyscy będziecie siedzieć w kozie! — biedny dyrektor nadaremnie starał się opanować sytuację. W powietrzu latały kule z papieru, kałamarze i wystarczyło, że dyrektor odwrócił się na chwilę, ażeby zganić któregoś z uczniów, a już jakaś tajemnicza ręka zdołała wypisać na tablicy: „Niech żyje pan Parent!“

Nareszcie udało się dyrektorowi schwytać jednego z winowajców: małego Jacquota.

— Powiem o tym wszystkim twojemu ojcu! — wrzasnął, ale malec odpowiedział śmiało:

— Mój ojciec i ja mamy na tę sprawę jednakowy pogląd.

Na drugi dzień rozdzielono chłopców po różnych klasach. Ale i tam zrobiło się niespokojnie. Cała szkoła wrzała.

Nazajutrz sformowano klasę na nowo. Kiedy rozległ się dzwonek i otwarły się drzwi, klasa jak gdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej skamieniała nagle, a potem ze wszystkich piersi rozległ się okrzyk: „Pan Parent wrócił! Pan Parent!“

Po czym wszyscy chłopcy, jak na komendę, skrzyżowali ręce na piersiach i pochylili się nad pulpitami.

Za panem Parentem szedł dyrektor. Ten stanął obok tablicy i spoglądał w milczeniu na pana Parenta, który z jakimś niezwykłym uśmieszkiem zasiadł na katedrze.

Dyrektor zmarszczył brwi i zauważył:

— Uczniowie pańscy są źle wychowani! Będzie pan musiał wziąć ich bardziej energicznie w cugle — a potem dodał z dobrodusznym uśmiechem:

— No tak... wydaje mi się, że te łobuziaki są mocno do pana przywiązane.

Te słowa rozładowały atmosferę. Wszyscy uczniowie momentalnie zerwali się na równe nogi.

— Chłopcy — zaczął wzruszonym głosem pan Parent — moi kochani chłopcy... Dlaczegoście to zrobili?... Taką awanturę?...

A wtedy z tylnej ławki podniósł się mały pętak — chłopak w cerowanej marynarce, zaczerwienił się, zbladł i wreszcie powiedział pewnym głosem:

— Dlaczego? Bo i my również jesteśmy za pokojem

Z francuskiego tłum. A

O czasach dawnych i dzisiejszych

Hrabia rozdaje ubrania

Przed 17 laty, 20 kwietnia 1935 roku, łódzka „Republika" przyniosła taką oto wiadomość:

„25 kwietnia, w Karwinie na Śląsku odbędzie się ślub Heleny Larisch-Monnich z hrabią Tarnowskim.

Na uroczystość zaproszeni są książęta krwi, markizowie, hrabiowie itd., słowem „śmietanka" całej Europy".

A w dalszym ciągu notatki czytamy, że z tej okazji ojciec panny młodej książę Larisch-Monnich postanowił obdarować swoich górników. Mianowicie 150 spośród nich miało przy tym święcie otrzymać nowe ubrania górnicze.

Ładny gest, prawda? W związku z tym można by zaraz obliczyć, jak dobrze byłoby w przedwojennej Polsce górnikom, gdyby...

...Ponieważ górników pracujących było w tym czasie ok. 100 tys., a z okazji jednego ślubu 150 tylko dostało ubrania, więc 15 czy 20 magnatów węglowych musiałoby mieć ok. 700 córek, żeby wszyscy otrzymali ubrania. Do tego oczywiście potrzebna byłaby odpowiednia ilość hrabiów, a córki musiałyby wychodzić za mąż przynajmniej raz na 5 lat, bo ubrania się przecież niszczą.

Jest tylko jedna wątpliwość, czy przy takim obrocie sprawy magnaci węglowi nie uznaliby imprezy za zbyt kosztowną. Bo i bale i ubrania... Z czegoś musieliby zrezygnować. A znając ich, wiadomo, że pierwsze oszczędności zaprowadzili by na ubraniach.

* * *

Ubawiły was te obliczenia? Dzisiaj byłyby one bardziej skomplikowane, bo górników jest zatrudnionych 3 razy więcej.

...ale jest także ogłoszona przed dwoma laty Wielka Karta Górnicza, która zapewnia ubrania wszystkim górnikom i nie tylko ubrania. Jest jeszcze całe ustawodawstwo socjalne. Są wielkie zdobycze ludu pracującego, których trwałość zapewni Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (l)

Na Bałutach wre praca

Zima nie przeszkadza murarzom

W roku bieżącym przybędzie Łodzi ponad 2.600 izb mieszkalnych

Na budowlach bałuckich śnieg i mróz nikomu w tym roku nie przeszkadzają. Powiedzenie „robota idzie" byłoby dla załóg zbyt krzywdzące. Bo robota po prostu „pali się" w rękach wszystkich robotników — murarzy, cieśli, zbrojarzy.

Analiza wyników roku ubiegłego wykazała pewną demobilizację załóg w ostatnim kwartale. Poznawszy swe błędy, robotnicy i kierownictwo zdwoili wysiłki, aby je jak najszybciej usunąć. Dzięki temu postęp robót w miesiącach zimowych nie jest wcale gorszy od postępu w najlepszych miesiącach letnich: w trakcie budowy znajduje się obecnie 51 budynków! Takiej zimy nigdy jeszcze w Łodzi nie było...

Pełna mobilizacja sił przedsiębiorstw budowlanych, otrzymana na czas dokumentacja techniczna i szybkie tempo prac pozwalają przypuszczać, że zadania pierwszego kwartału, to jest 20 procent rocznego planu łódzkiego budownictwa mieszkaniowego, będą wykonane!

A to jest najważniejsze. Powszechnie przecież wiadomo, że tempo pracy w pierwszym kwartale ma duży wpływ na wykonanie całego planu. Tym razem można być jak najlepszej myśli, chociaż zadania tegorocznego planu bynajmniej do łatwych nie należą.

W pierwszym kwartale trzeba wykonać 20 procent robót, w drugim — 35, w trzecim — 30, a w czwartym — 15 procent.

W sumie da to miastu i województwu 4.047 nowych izb mieszkalnych, z czego na Łódź przypada 2.664, a na województwo — 1.383 izby.

Cechą charakterystyczną planu jest najmniejsze nasilenie robót w ostatnim kwartale. Taki układ jest celowy ponieważ warunki atmosferyczne (opady, wilgoć) nie są sprzyjające, nie można więc w czwartym kwartale gromadzić większej ilości budynków oddawanych do użytku, gdyż ściany, tynki itp. nie przeschną należycie. Nieprzestrzeganie tej zasady zemściło się w ubiegłym roku.

Ale na tym nie kończą się tegoroczne plany budownictwa mieszkaniowego. Łódź postara się o to, aby w tym roku rozpocząć możliwie dużo nowych budynków i wykonawszy je w stanie surowym stworzyć bazę do robót w roku przyszłym. Takich izb w stanie surowym ma być na koniec roku 2.356. Dotyczy to tylko samej Łodzi, bo w województwie przybędzie ich — wg planu — 869.

Do tego dojdą jeszcze budynki i urządzenia komunalne, na które w Łodzi przeznaczono ponad 20 milionów, a w województwie — 4 miliony złotych. Wybuduje się za to 2 żłobki, przedszkole i ośrodek zdrowia w Łodzi oraz żłobek w Piotrkowie powiększy sieć wodociągowo-kanalizacyjną, gazową, elektryczną, wybuduje ulice, drogi, zieleńce itd.

Plan jednak nie polega tylko na założeniach ilościowych. Ogromną rolę odgrywa w nim także jakość, która w ubiegłym roku pozostawiała wiele do życzenia.

W tym roku więc pogłębi się walkę o jakość wykonawstwa. Pomoże w tym zaostrzenie kontroli przy odbiorze technicznym budynków, a w trakcie robót — wzmożenie międzyfazowej kontroli społecznej. Wpłynie to dodatnio na plan — dzięki bowiem podniesieniu jakości robót zmniejszą się koszty budownictwa, a zaoszczędzone sumy umożliwią wybudowanie dalszych, ponadplanowych izb. (se)

Jest takie studio...



Najlepsze filmy zagraniczne sprowadzane do Polski otrzymują wersję polską w studio dubbingowym Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi. W ciągu kilkuletniej pracy studio, opracowano szereg filmów a m. in. filmy radzieckie „Wielki obywatel", „Spotkanie nad Łabą", „Upadek Berlina". Obecnie prowadzone są prace nad podłożeniem polskiego tekstu dialogów pod filmy radzieckie: „Taras Szewczenko", „Kawaler Złotej Gwiazdy". W opracowaniu są również filmy produkcji NRD, francuskiej, chińskiej i estońskiej.

Na zdjęciu: asystent operatora dźwięku, Adam Okapiec, przy aparaturze rejestrującej dźwięk wersji polskiej.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Krajarki do papieru wybawią z kłopotu biura i instytucje

W wielu zakładach pracy znajdują się stare akta, z którymi niekiedy nie wiadomo co zrobić. Szczególnie gdy chodzi tu o dokumenty z nadrukiem „tajne", „poufne" itp., których bez pocięcia nie można oddać na makulaturę.

Zainteresowane zakłady wybawiła z kłopotu Centrala Odpadków Użytkowych, która postarała się o pewne ilości maszyn do cięcia papieru, tzw. krajarek.

Maszyny te można wypożyczyć w zbiornicy wojewódzkiej COU (Południowa 64) i na miejscu, w zakładzie pracy, pociąć teczki z aktami. Łódzkie fabryki i instytucje niewątpliwie skorzystają z okazji i pozbędą się niepotrzebnych już akt, zajmujących miejsce w archiwach. (bk)

Żadna siła nie zmąci tej przyjaźni

Wczorajsza akademia w Filharmonii

Gorąco powitali wczoraj przedstawicieli Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego oraz organizacji społecznych i politycznych uczestnicy akademii w Filharmonii Łódzkiej, poświęconej 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Akademię zagaił przewodniczący Zarządu Grodzkiego TPP-R w Łodzi, ob. Kubiak. Następnie głos zabrał przedstawiciel Wojska Polskiego, płk. Szubicz, który wygłosił obszerny referat, obrazujący historię i dziejową rolę Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielki.

Pułkownik Armii Radzieckiej, — Odynajew, podziękował zebranym za gorącą manifestację na cześć żołnierzy radzieckich.

— Żadna siła nie zmąci braterskiej przyjaźni między narodem polskim a narodami Zw. Radzieckiego — zakończył swe przemówienie płk. Odynajew.

Zebrani uchwalili teksty depesz do Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego. (u)

EXPRESS ILUSTROWANY

*** Liga Przyjaciół Żołnierza już obecnie czyni przygotowania do ogólnokrajowych zawodów krótkofalowców. W dniu 24 bm. o godz. 9 w lokalu LPŻ w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 97 odbędzie się zebranie sekcji łączności poświęcone zawodom. W zebraniu powinni wziąć udział wszyscy zainteresowani.**



*** W Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi w Parku Sienkiewicza została zorganizowana po raz pierwszy wystawa malarstwa marynistycznego. PTT-K urządza w niedzielę 24 bm. wycieczkę na tę ciekawą wystawę.**

Zbiórka uczestników o godz. 10.45 w Parku Sienkiewicza przed ośrodkiem.

Kobiety łódzkie

przed swoim świętem

Wybrano nowy zarząd miejski LK

Zbliża się dzień 8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet. Po raz pierwszy w tym roku uroczystości związane z tym świętem trwać będą przez cały tydzień — od 4 do 11 marca.

W okresie tym Łódź przybierze odświętną szatę. Ulice zostaną przybrane transparentami, wystawy sklepowe otrzymają specjalne dekoracje. W zakładach pracy odbędą się uroczyste akademie, na których zostaną wręczone odznaczenia i nagrody przodującym w pracy zawodowej i społecznej kobietom.

Dla gospodyń domowych — członkiń Ligi Kobiet, będą zorganizowane koncerty. Specjalne dodatki filmowe, zawody sportowe, kiermasze książki i inne imprezy uzupełnią program tygodnia.

Już obecnie kobiety przygotowują się do swego święta. Pragnąc je uczcić, podejmują zobowiązania produkcyjne, zobowiązania związane z pracą społeczną i inne. Z okazji Dnia Kobiet zaciągnięte zostaną również Warty Pokoju.

* * *

Wczoraj, 23 bm., w sali przy ul. Wólczańskiej 5 odbyła się sprawozdawczo - wyborcza konferencja miejska Ligi Kobiet. W obradach wzięli udział sekretarz KŁ PZPR, tow. Winter, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, ob. Musiałowa, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, ob. Minor, przedstawiciele związków zawodowych i organizacji masowych oraz szeroki aktyw kobiecy.

Obrady miały na celu podsumowanie wyników pracy dotychczasowego zarządu miejskiego Ligi Kobiet oraz wybór nowych władz.

Referat polityczny, wygłaszany przez ob. Śmigielską, był raz po raz przerywany hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Wzruszającym momentem było wejście na salę w czasie obrad delegacji dzieci z przedszkola TPD. Przybyły również delegacje kobiet-kolejarzy i tramwajarzy, pielęgniarek ze szpitala im. Heleny Wolf oraz gospodyń domowych.

Po dyskusji nad sprawozdaniem z dotychczasowej pracy plenum konferencji wybrało nowe władze zarządu miejskiego Ligi Kobiet. (g)

Najlepszą świetlicę mają słuchacze Studium Przygotowawczego

Kilka miesięcy temu ogłoszono konkurs na najlepszą świetlicę studencką w Łodzi. Przed paru dniami zakończono już pierwszy etap konkursu.

Po podsumowaniu wyników okazało się, że tytuł najlepszej świetlicy akademickiej zdobyła świetlica I domu akademickiego przy Al. Kościuszki 17, należąca do słuchaczy Uniwersytetu Studium Przygotowawczego.

Drugie miejsce zajęła świetlica Wyższej Szkoły Ekonomicznej. (kb)

Nasi czytelnicy piszą

Tłusty czwartek

Pączki naprawdę się udały. Były pulchne i tłuste — jak nigdy! Nadziewane „specjalną" marmoladą, zawierającą krążek... czarnej pasty do obuwia. A taką wyjątkową marmoladę sprzedał sklep przy ul. Franciszkańskiej nr 38.

Stanisław Trzmielewski
ul. Wojska Polskiego nr 30, m. 8.

Urlop zimowy można spędzić nie tylko w Zakopanem

Na Dolnym Śląsku czeka na wczasowiczów wiele pięknych miejscowości

W Łodzi zima już się kończy, w górach natomiast trwa w całej pełni, toteż łodzianie chętnie korzystają ze skierowań na wczasy. Świadczy o tym ożywiony ruch w Związku Zawodowym Włókniarzy.

Od początku roku na wczasy zimowe wyjechało z Łodzi już kilkuset włókniarzy, przy czym — trzeba to stwierdzić z zadowoleniem — większość, bo **około 60 procent, stanowią pracownicy fizyczni.**

Szczególnie wyróżniły się ZPB im. Stalina, które wysłały największą ilość robotników. W przeciwieństwie do tych zakładów, ZPB im. Dzierżyńskiego, R. Luksemburg i in. mają bardzo słabe wyniki. Wina leży w tym, że nie sporządzono jeszcze planu urlopów w tych fabrykach. Podobna sytuacja istnieje w całym przemyśle wełnianym.

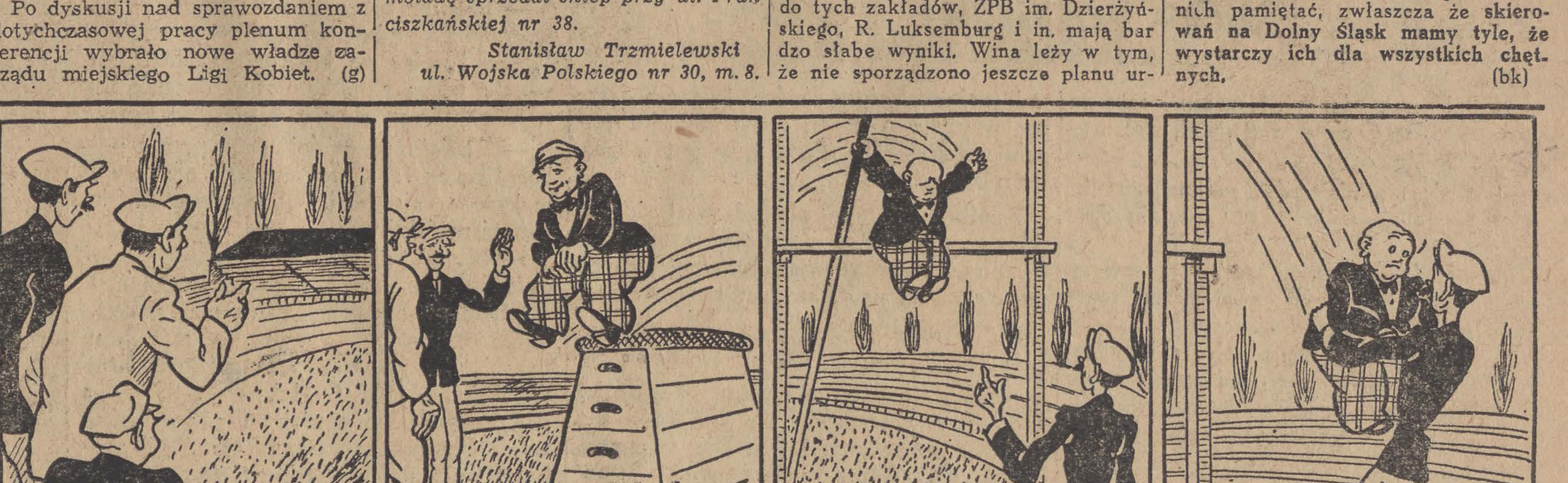
Wśród wyjeżdżających na wczasy największym powodzeniem cieszą się Zakopane i Krynica. Jest to dla wydziałów wczasów bardzo kłopotliwe, gdyż ze względu na przeprowadzane np. w Zakopanem mistrzostwa narciarskie ilość miejsc dla wczasowiczów jest tam ograniczona. Nieco „luźniej" będzie w Zakopanem dopiero po 15 marca.

Inaczej z miejscowościami na Dolnym Śląsku. Łodzianie powinni o nich pamiętać, zwłaszcza że **skierowań na Dolny Śląsk mamy tyle, że wystarczy ich dla wszystkich chętnych.** (bk)

W poniedziałek 25 bm. częściowe zaćmienie słońca

Zaćmienie słońca bywa raz na kilka lat. Nic więc dziwnego, że tym niecodziennym zjawiskiem interesuje się wiele osób. Szczególnie niecierpliwią się młodzi, którzy nie mieli jeszcze możności oglądać zaćmienia.

W Polsce, a więc także w Łodzi, obserwować będziemy jedynie częściowe zaćmienie słońca. Nastąpi ono w dniu 25 bm. w godzinach rannych. W Łodzi zjawisko to będzie widoczne w godzinach od 9.50 do 11.30. (u)



INSTRUKTOR: — Bardzo się cieszę, że jesteście punktualni. To też dużo znaczy. O, tam czeka już na nas reszta towarzyszy. Idziemy, chłopcy, na boisko. Dziś niedziela, dziś zdobywamy odznakę SPO!

WICEK: — Śmiało, Waciu, śmiało!... Nie bój się, to nie prawdziwy koń, tylko z drzewa i skóry, a taki nie kopnie, bo nie ma czym!... Dobra jest!... Ja sam lepiej bym nie przeskoczył!...

WACEK: — Co mam teraz zrobić?... Gdzie skoczyć? Bo tu w górze nie bardzo mi wygodnie!...
WICEK: — Puszczaj tyczkę i skacz na dół. Ja już cię złapię, żebyś sobie głowy nie rozbił!

WACEK: — Ufff... nareszcie. Myślałem, że już zostanę tam w górze. Ale taki skok o tyczce to emocja...
WICEK: — Niepotrzebnie tylko bujałeś tak długo w powietrzu.

(dalszy ciąg pojutrze)

Nie żałuj grosza

Wspólnymi siłami

uczynimy Warszawę jeszcze piękniejszą i wspanialszą

„Stolicą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest miasto bohaterskich tradycji Narodu Polskiego — Warszawa"—słowa artykułu 90 projektu Konstytucji zawierają głęboką treść.

Czcimy Warszawę jako ośrodek postępowej myśli polskiej, kochamy to miasto, gdzie toczyły się bohaterskie zmagania i walki proletariatu o niepodległość ojczyzny, o wyzwolenie społeczne. Cały naród dumny jest ze swej stolicy, która dzięki trosce Partii i Rządu staje się z każdym dniem wspanialsza.

W budowie nowej i rekonstrukcji dawnej zabytkowej Warszawy dość znaczną rolę odgrywają sumy wpłacane na Fundusz Odbudowy Stolicy przez cały naród. **Łódź wraz z województwem przekazała w ubiegłym roku na ten cel ponad 12 milionów złotych.** Zajęliśmy drugie miejsce po województwie katowickim, zebraliśmy naprawdę imponującą sumę, ale czy to znaczy, że na więcej nas nie stać? Tak na pewno nie jest. Możliwości Łodzi są znacznie większe Nie potrafiono ich tylko wykorzystać.

Współzawodnictwo w świadczeniach na SFOS, jakie zainicjowały w roku ubiegłym łódzkie zakłady pracy, zostało zbagatelizowane przez niektóre dyrekcje i rady zakładowe. W nieznacznym też stopniu prowadzono akcję uświadamiającą o znaczeniu zbiórki.

Duże zasługi w akcji gromadzenia funduszów wykazała natomiast młodzież. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza uczniowie III i V szkoły TPD, VII Liceum oraz szkół podstawowych nr. 32 i 106.

I tu jednak w pracy wielu szkolnych kół „Budujemy Warszawę" brak było systematyczności. Pomoże im organizacyjnie specjalny Komitet, w skład którego wejdą przedstawiciele Wydziału Oświaty, ZMP, DOSZ-u, ZZNP i organizacji masowych.

Poważnym źródłem dochodów na SFOS są wszelkiego rodzaju imprezy. Rok ubiegły nie był w nie specjalnie bogaty. **Urządzono ogółem zaledwie 100 imprez propagandowych i dochodowych, podczas gdy na przykład w woj. katowickim w ciągu roku imprez takich było ponad 4 tysiące.** Ważne jest przy tym, aby propagować SFOS nie tylko w Miesiącu Budowy Warszawy, jak to robiono w Łodzi, ale przez cały rok.

W najbliższych miesiącach musimy zwiększyć jeszcze naszą ofiarność na rzecz Warszawy. Szerokie tu pole do popisu dla zakładowych, szkolnych i terenowych komitetów odbudowy stolicy. Powinny one obudzić się z drzemki i jak najszybciej usunąć niedociągnięcia, a przede wszystkim nauczyć się operatywności.

Zebranie jak największych sum na budowę nowej, wspaniałej Warszawy powinno stać się osobistą troską każdego mieszkańca Łodzi i województwa. (r)

Na jednym zebraniu

Głos Marii Sikory

Kilka dni temu w VII Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Łodzi odbyło się zebranie nauczycielstwa i pracowników szkoły, poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos niemal wszyscy nauczyciele. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wypowiedź najmłodszej z grona pedagogicznego tej szkoły ob. Marii Sikory, córki małorolnego chłopa. Zabierając głos w dyskusji zwróciła ona uwagę na art. 62 i 63, zapewniające każdemu obywatelowi prawo do swobodnego korzystania ze zdobyczy kultury i wszechstronny rozwój nauki.

— Zdaję sobie sprawę — powiedziała ob. Sikora, że w okresie rządów sanacji nie mogłabym marzyć o osiągnięciu wyższego wykształcenia. A dziś jakże jest inaczej. Młodzież ma otwartą drogę do wszystkich szkół i wyższych uczelni. **Szczęśliwa jestem, że dzięki władzy ludowej uzyskałam wymagane kwalifikacje, aby móc pracować w tak zaszczytnym zawodzie, jakim jest praca nauczyciela. Pragnąc spłacić dług wobec państwa, będę z całym poświęceniem wychowywała młodzież na świadomych i ofiarnych obywateli.**

Dwie nowe wytwórnie umożliwią zwiększenie produkcji wina

W bież. roku produkcja win krajowych będzie wyższa o 28 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Poważnie wzrośnie zwłaszcza produkcja win gronowych. Kontynuowane będą prace nad podniesieniem jakości produkowanych win, a zwłaszcza nad dalszym polepszeniem ich smaku i klarowności.

Wzrost produkcji win będzie możliwy dzięki oddaniu do użytku w br. dwu nowych wytwórni. Jedna z nich — największa w kraju — uruchomiona będzie w połowie b. roku w Nieledwi.

Poza tym przewiduje się dalszą rozbudowę już pracujących wytwórni. W 10 wytwórniach, a m. in. w Tymbarku i Nowym Sączu oddane będą do użytku nowe specjalne komory do maderyzacji wina, tj. do przyśpieszonego dojrzewania.



POLSKA—FINLANDIA 4:2

Cenny sukces hokeistów

OCZEKIWANY z dużym zaciekawieniem mecz hokejowy Polski z Finlandią, rozegrany w sobotę, w przedostatnim dniu turnieju olimpijskiego, zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polaków.



Sukces ten jest niezwykle cenny, a dla niektórych obserwatorów turnieju olimpijskiego stanowi nawet pewnego rodzaju niespodzianką. Finlandia bowiem po nieoczekiwanym zwycięstwie, odniesionym nad Norwegią, uważana była za najlepszy zespół grupy słabszych.

Drużyna polska z meczu na mecz gra lepiej. W spotkaniu z Niemcami zachodnimi tylko dzięki zastosowaniu złej taktyki Polacy pozbawili się szans wygranej, uzyskując tylko wynik remisowy.

W spotkaniu z Finlandią błędu tego już nie powtórzono. Po pierwszych dwóch tercjach, które nie przyniosły rozstrzygnięcia (2:2, 0:0), Polacy nadal atakowali energicznie i uzyskali dalsze dwie bramki, które przesądziły o wyniku spotkania. Ostateczny wynik 4:2 dla Polski.

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: Szwecja — Szwajcaria 5:2 (1:1, 4:0, 0:1), Kanada — Norwegia 11:2 (5:2, 3:0, 3:0).

W PIĄTEK wieczorem zakończono olimpijskie zawody w jeździe figurowej na łyżwach. W ostatniej konkurencji — jeździe parami, zwyciężyła para Malz — Falk (Niemcy zach.) 11,4 pkt. przed rodzeństwem Kennedy (USA) 11,2 pkt. Brązowy medal olimpijski zdobyło rodzeństwo Nagy (Węgry) 10,8 pkt.

W ostatnim piątkowym meczu hokejowym Kanada pokonała Szwecję 3:2 (1:2, 1:0, 1:0). Kanada jest obecnie jedynym zespołem bez porażki i wydaje się, że ma już zapewniony tytuł mistrza olimpiady i złoty medal. Po jednym przegranym meczu mają: Czechosłowacja, Szwecja i USA.

Wielki sukces Finów

W sobotę wielki sukces odnieśli olimpijczycy fińscy, wygrywając zdecydowanie obie konkurencje biegowe: sztafetę 4 x 10 km i 10 km kobiet.



W biegu kobiet, który rozegrano po raz pierwszy w programie olimpijskim, startowały 22 zawodniczki z 10 państw. Reprezentantki Finlandii okazały się bezkonkurencyjne, zajmując trzy pierwsze miejsca. Ale to nie wyczerpuje listy ich sukcesów, bo czwarta Finka znalazła się na piątym miejscu.

Wyniki: 1) Wideman (Fin.) 41:40 min., 2) Hietamies (Fin.) 42:39, 3) Rantanen (Fin.) 42:50, 4) Norberg (Szwecja) 42:53, 5) Polkunnen (Fin.) 44:07, 6) Wahl (Norwegia) 44:54.

W sztafecie 4 x 10 km. startowało 13 drużyn. Finowie już na pierwszej zmianie objęli prowadzenie i wygrali zdecydowanie różnicą około 3 min. nad Norwegią. Zwycięski zespół biegł w składzie: Hasu, Lonkila, Korhonen i Meakela. Należy zaznaczyć, że Meakela uzyskał najlepszy czas na 10 km — 34:06 min.

Wyniki: 1) Finlandia 2:20:16, 2) Norwegia 2:23:13, 3) Szwecja 2:24:13, 4) Francja 2:31:11, 5) Austria 2:34:36, 6) Włochy 235:33, 8) Czechosłowacja 2:37:12, 10) Rumunia.

Norwegia prowadzi

W punktacji drużynowej Olimpiady (bez konkursu skoków i turnieju hokejowego) prowadzi Norwegia 107 pkt., przed USA — 84,5 pkt. i Finlandią — 72 pkt.

Pod pomnikiem Lenina sportowcy CRZZ złożyli wieńce

W Zakopanem w narciarskich mistrzostwach CRZZ odbył się bieg na 8 km dla kobiet oraz na 16 km dla mężczyzn (otwarty i do kombinacji).

W biegu kobiet zwyciężyła Smelkowska (Kolejarz) 50:28, 2) Dominiak (Ogniwo) 51:44,

W biegu mężczyzn pierwsze miejsce zajął Karpiel (Kolejarz) 1:26,41, 2) Dąbrowski (Włókniarz) 1:30,46.

Kombinację norweską wygrał Karpiel (Kolejarz) 421,1 pkt. przed Zwijaczem (Kolejarz) 399,5 pkt. i Nogawczykiem (Stal) 392,3 pkt.

Delegacje wszystkich zrzeszeń sportowych udały się do Poronina, gdzie u stóp pomnika Lenina złożono wieńce.

Z Poronina sportowcy wysłali depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, do przewodniczącego CRZZ — Kłosiewicza oraz do GKKF. W listach tych uczestnicy mistrzostw narciarskich CRZZ przyrzekają wzmóc wysiłki w pracy zawodowej, popularyzować sport wśród szerokich mas klasy robotniczej oraz witają z uznaniem i radością projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Szkolenie kierowców na kursach PZM

Wykłady na kursach samochodowo-motocyklowych organizowanych przez Polski Zw. Motorowy Okręg Łódź rozpoczynają się 25 bm.: przedpołudniowe od godz. 10 do 13, a wieczorowe od godz. 19 do 21 w lokalu PZM, ul. Piotrkowska 167.

Kandydaci na kurs winni uzupełnić wszystkie formalności związane z ostatecznym przyjęciem. Zapisy jeszcze trwają.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 25 LUTEGO

15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa", 16.20 Program lokalny, 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia międzynarodowego ruchu robotniczego", 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert ork. rozgł. wrocławskiej, 20.40 „Człowiek nie umiera" — fragm. powieści K. Brandysa, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.40 St. Moniuszko: „Flis" — opera w jednym akcie, 22.40 Muzyka symfoniczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej Nr 15.

Jutro (poniedziałek) dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: całą dobę dyżuruje szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński" — 18.30.
Wojska Polskiego — „Sługa dwóch panów", 19
Powszechny — „Grzesznicy bez winy", 19
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Mały — „Dwa tygodnie w raju" — 19.30
Pinokio — „Pieśń Sarmiko" — 17
Arlekin — „Depesza choinkowa", 15 i 17
Gnom — „Paluszka", 12 i 18

KINA

BAJKA — Dzielny Gajczi — 16, 18, 20
BAŁTYK — Cienie na torach — 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21
Program dla najmłodszych — 11, 12, 15, 16
MŁ. GWARDIA — Poszukiwacze złota — 14, 16, 18, 20.
MUZA — Zwariowane lotnisko — 16, 18 20
POLONIA — Załoga — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Nicholaus Nickleby — 15, 17.30 20.
REKORD — Śmiali ludzie — 16, 18, 20
ROBOTNIK — Kulisy ringów — 15, 17, 19
ROMA — Hrabia Monte Christo — I ser. — 14, 16, 18, 20.
SOJUSZ — Upadek Berlina I ser. — 15, 17, 19
STYLOWY — Burmistrz Anna — 16, 18, 20
ŚWIT — Strój galowy — 16, 18, 20
TATRY — Wielkie nadzieje — 13.30, 15.30, 17.45, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WISŁA — Jak hartowała się stal — 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Cienie na torach — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Niedźwiedź — 16, 18, 20

Red. Nacz.: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: Express Ilustrowany.
D-3-11550



20)

Nadal przeglądał w milczeniu leżące na stole akta, wreszcie podjął dalej, akcentując każde słowo:

— Będę musiał wydać rozkaz natychmiastowego zlikwidowania Oddziału Specjalnego.

Znad szkieł spojrzał po raz pierwszy na Koreańczyka, który stał przed biurkiem w postawie na baczność. Człowieka tego bali się wszyscy naokoło, a i pułkownik musiał od czasu do czasu używać pogróżek, aby go lepiej trzymać w garści.

— Popatrzcie no na tego kapitana Kir Sen — myślał Miller. — Typowe pruskie maniery! Te wąsiki! A sztywny, jakby kij połknął! Wydaje mu się, że jest niezastąpiony. A przecież w gruncie rzeczy zajmuje się szantażem, który polega na wymuszaniu okupu od bogatych; natomiast biedaków, których szantażować nie może, torturuje dla zadowolenia swoich sadystycznych instynktów. Nie ma jeszcze trzydziestu pięciu lat, a zbrodni popełnił więcej niż... Przebiegły jest jednak ten płaz!

Kapitan Kir Sen nie odzywał się ani słowem. Oczy miał utkwione w uśmiechniętą twarz prezydenta Trumana, którego portret wisiał nad biurkiem pułkownika.

Miller mówił dalej, ale obecnie już tonem życzliwym, niemal ojcowskim:

— A co będzie z panem, kapitanie? Mógłby pan zaciągnąć się do którejś z dywizji frontowych i dojść aż do granic Mandżurii. A potem, kto wie? Pekin, Szanghaj, Kanton! Naturalnie postaram się dla pana o stopień wojskowy, na jaki zasłużył pan swoją pracą dla rządu Stanów Zjednoczonych.

— Będzie to dla mnie ogromnym zaszczytem zwalczać komunistów z bronią w ręku — odezwał się po raz pierwszy Koreańczyk zblazowanym głosem.

— Naturalnie — wtrącił Miller — przecież pan jest dzielnym żołnierzem.

— Pragnę jednak zauważyć, że obecnie komuniści są groźniejsi na zapleczu frontu, niż na samej linii.

— Pan ma szczególną tendencję do interesowania się komunistami — powiedział Miller, bawiąc się kolorowym ołówkiem — ale widzi pan, kapitanie, obecnie my sami zajmiemy się ich likwidacją...

— Chciałbym zwrócić uwagę pana pułkownika na fakt, że komuniści nie są wcale jeszcze zniszczeni. Mogę udowodnić to szeregiem faktów...

— No tak, ale zapewniam pana, że będą zniszczeni definitywnie. A zatem pański Oddział Specjalny zostanie natychmiast rozwiązany, a pan... — mówił, uderzając ręką w teczkę z napisem: „Kontrola działalności Oddziału K. S." — a pan natychmiast opuści willę, zarekwirowaną bez mojego zezwolenia... willę, w której spędził pan dzisiejszą noc z pewną japońską damą oraz innymi...

Mówiąc to, podniósł znów wzrok na Koreańczyka, konstatując z satysfakcją, że ostatnie jego słowa wywołały nerwowy skurcz na twarzy kapitana. Milczał przez chwilę, a potem znów powtórzył:

— Opuści pan natychmiast willę... Chyba że...

— Chyba że co, panie pułkowniku... — zapytał Koreańczyk, czyniąc wyraźny wysiłek, aby nie okazać grymasem twarzy lub gestem nurtującej go nienawiści.

Miller nie odpowiedział. Wziął w ręce leżącą na biurku teczkę i przyglądał się jej tak uważnie, jak gdyby widział ją po raz pierwszy w życiu. Po dłuższej chwili odezwał się oschłym tonem.

— Kapitanie Kir Sen, Stany Zjednoczone Ameryki są wielkim państwem i mają do wypełnienia w świecie szczególną misję. Muszą one chronić cywilizację przed komunistycznym barbarzyństwem. Stany Zjednoczone posiadają wielu przyjaciół, ale i wielu wrogów. To chyba dla pana jasne?!

— Tak jest!

— Tak, to pan rozumie. Są jednak pewne momenty szczególne, które mogą być dla pana niezrozumiałe. Otóż rząd Stanów Zjednoczonych — ciągnął głosem jeszcze bardziej surowym, wskazując ręką na wiszący na ścianie portret prezydenta — musi walczyć z wrogami, ale jest również zmuszony do zwracania bacznej uwagi na swych sprzymierzeńców...

(D.c.n.)

OBRAZKI z miasta

Zielone!

Ukradkowe spojrzenie w lewo, w prawo. Nie, milicjanta nie ma w pobliżu. Z grupy osób czekających na zielone światło wybiega kobieta, za nią druga — przechodzą przez jezdnię, nie czekając na zmianę sygnału.



Obrazek taki można często zaobserwować na skrzyżowaniach ulic. Szczególnie młodzież szkolna lekceważy sobie sygnały świetlne, jeśli tylko nie ma w pobliżu milicjanta, pilnującego porządku. A przecież taka nieostrożność może skończyć się tragicznie. Przy mokrej nawierzchni samochód nie zawsze zdąży zahamować w porę. Lepiej więc zaczekać na zielone światło...

Zapomniana gablota

— Komu ty jesteś potrzebna? Zapomniana przez wszystkich od wielu miesięcy powinnaś zapaść się ze wstydu pod ziemię... — szumi zgryźliwie wiatr idealnie pustej, pozbawionej szyby gablocie na Placu Wolności.

— Czy to jednak moja wina, że niedbali ludzie zapomnieli o mnie? — ze smutkiem pyta gablota.

Kiedyś wisiał w niej plan Łodzi. Później gablotą zaopiekował się Związek Młodzieży Polskiej, Dzielnica Staromiejska. I wówczas zdarzył się wypadek: ktoś wybił gablocie szybę. Od tej chwili przedmiot „propagandy wizualnej" został rzucony na pastwę losu i warunków atmosferycznych.

Przed kilku tygodniami znalazł się jednak nowy amator na gablotę: Teatr Wojska Polskiego. Jak dotąd jednak zostawił ją bez opieki.

I wiatr naigrywa się z biednej gabloty wystawiającej niezbyt chlubne świadectwo swym patronom wybitymi szybami i zmiętym, starym afiszem...

Dla obcych...



Nędza i bezrobocie zmuszały corocznie tysiące rodzin chłopskich i robotniczych do szukania pracy na obczyźnie. Masowa emigracja obejmowała szerokie rzesze biedoty wiejskiej, dla której nie starczało chleba na zacofanej wsi. Polska emigracja zarobkowa stawała się za granicą przedmiotem krańcowego wyzysku i eksploatacji.
Na zdjęciu widzimy rodzinę chłopską opuszczającą statek emigracyjny w jednym z portów kanadyjskich. (Zdjęcie z archiwów przedwojennych).

Arch. CAF

...i dla siebie



Dziś roboty nie brak dla nikogo. Rozbudowujący się przemysł, dźwigające się z zacofania kapitalistycznego miasta, stocznie, huty, kopalnie, fabryki wołają o ręce do pracy. I wszystko co budujemy, co produkujemy, robimy dla siebie, dla naszej przyszłości.

Gdy konwojent zostaje szwaczką...

Ochrona własności społecznej jest obowiązkiem każdego obywatela

JEST ciemna noc. Ostry wiatr wali strugami deszczu o ściany wagonu, w którym panuje przykry, mdły zaduch. Bo od paru już godzin wagon zamknięty jest „na cztery spusty", żeby nie dopuścić wilgoci. Wiadomo — wilgoć skleja mąkę w grudy, a wagon pełen jest worków z mąką. Dla Łodzi!

Rytmiczny stukot kół działa usypiająco. Ale konwojent transportu, Antoni Koźliński, nie myśli o spaniu. Postawił latarkę na podłodze i ogląda uszkodzone worki, które zauważył przed chwilą.

— Ładny gips — myśli ze złością. — Ładują, jakby to były kamienie. A później połowa towaru idzie w błoto. Co tu teraz zrobić? Zaszyć, zakleić...

W tym momencie pociąg przystaje na jakiejś stacji. Koźliński wychyla się i woła:

— Michalak! Michalak, słyszysz?

— Idę! — słychać wśród świstu wiatru odpowiedź. Od strony lokomotywy nadbiega wysoka postać kierownika transportu.

Wysłuchuje spokojnie uwag Koźlińskiego, ogląda uszkodzenia. Decyduje.

— Macie rację, trzeba pozaszywać. Stoimy tu pół godziny, zdążymy. Zaraz pójdę do zawiadowcy i postaram się o jakąś igłę. Sznurki mamy.

Po chwili Antoni Koźliński siedzi już na podłodze obok stosu worków i ostrożnie, by nie dopuścić do wysypania się mąki, szyje. Idzie mu to dość niezręcznie, ale nadrabia skrupulatną dokładnością ruchów. Mruczy przy tym:

— Żeby tak każdy trochę myślał, że to wszystko jego, że to nasza, wspólna własność, nie byłbym dzisiaj szwaczką, jasny gwint!...

* * *

WSZYSTKO odbyło się w tempie błyskawicznym. Do sklepu spożywczego PSS przy ul. Dolnej 29, na parę minut przed zamknięciem, wkroczyło nagle trzech uzbrojonych zbirów.

— Ręce do góry! I ani się rusz!

Kierownik sklepu Władysław Czarnota pobladł. Podniósł ręce, cofając się instynktownie do tyłu. Zadźwięczały potrącone nogą butelki po piwie. Bandyci roześmieli się głośno.

— No co, masz stracha, frajer? Oddawaj pieniądze! Ale szybko, bo nie ma czasu!

Czarnota zmierzył wzrokiem „pilnującego go zbira, śledząc równocześnie ruchy dwóch pozostałych, którzy zasuwali żaluzje przy oknach i drzwiach sklepu.

— Nie mam — odpowiedział. — Oddałem już wszystko do banku.

— Bujasz — ryknął bandyta. — Dawaj natychmiast, bo...

Błysnęła lufa rewolweru. Równocześnie jednak za oknami dały się słyszeć głosy przechodniów. Bandyci zamarli w bezruchu.

Czarnota skorzystał z odpowiedniej chwili. Chwycił spod nóg butelkę po piwie, uderzył nią w głowę pilnującego go zbira, który upadł jak kłoda na podłogę, a następnie...

— Ratuuunku! Bandyci! — krzyknął z całych sił.

Nadeszła pomoc. Niestety, dwaj sprawcy napadu zdążyli uciec. Pozostał tylko ten, którego obezwładnił Czarnota.

Po pewnym jednak czasie ujęto i tamtych. I tak to kierownik Czarnota uratował mienie społeczne, a równocześnie dopomógł do unieszkodliwienia groźnej szajki, która wiele już podobnych napadów miała na sumieniu.

* * *

STANISŁAW Górski, młody majster oddziału przędzalni ZPB im. Włady Bytomskiej ogląda troskliwie wrzeciona na maszynie Janiny Witczak.

— No, masz, wrzeciono jest skrzywione. Nic dziwnego, że są zrywy. Czekajcie, zaraz wam naprawię.

Po chwili — gotowe! Prządka puszcza maszynę i z zadowoleniem stwierdza, że zrywy się skończyły. Nitka idzie równo „jak złoto".

Górski wędruje dalej. Dogląda roboty uważnie, serdecznie. Nie ujdzie jego uwagi żaden drobiazg. Dostrzegł na przykład kłębek nici na podłodze. Schyla się, podnosi, odkłada do skrzynki.

— Ani odrobina nie powinna się marnować, pamiętajcie — poucza prządki.

* * *

TRZY przykłady różnych form troski o mienie społeczne. A form tych jest bez liku, można by mówić o nich bez końca.

Jesteśmy gospodarzami swego kraju. I każdy przedmiot, zarówno wielki gmach publiczny jak i mały kłębek bawełny stanowią nasz wspólny majątek. Pracą swą staramy się ten majątek pomnażać, podnieść dobrobyt kraju i społeczeństwa.

Ale zastanówmy się, czy już całkowicie, na każdym kroku, umiemy szanować i ochraniać mienie społeczne. Czy przez nieuwagę lub niedbalstwo nie łamiemy tego, co stało się naszym prawem i obowiązkiem, co zostało wyrażone w projekcie Konstytucji w art. 77: **„Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny".**

Niestety, nie wszyscy jeszcze nauczyliśmy się myśleć o tym, co nas otacza, jako o własności społecznej.

Bo jak inaczej tłumaczyć fakty spotykane na każdym kroku: połamane ławki w parkach, zanieczyszczone, zaplamione meble niektórych biur, niedbale wykonane produkty, brak poszanowania dla urządzeń socjalnych, brak zrozumienia wartości narzędzi pracy.

Trzeba, abyśmy sobie uświadomili, że nie dbając o własność społeczną lub co gorsza, niszcząc ją bezmyślnie, zubożamy samych siebie. Opóźniamy wzrost zamożności kraju, utrudniamy wykonanie Planu 6-letniego, łamiemy jeden z najważniejszych obowiązków obywatela.

B. D.

Wielki Konkurs „Expressu Ilustrowanego"

Opowiadanie konkursowe nr 2

Przedmieścia robotnicze Łodzi tonęły w błocie i ciemnościach. Wieczorem labirynt ulic na Chojnach, na Widzewie czy na Bałutach był nie do przebycia.

Dziesiątkom tysięcy mieszkańców brakowało wody, dotkliwie dawał się odczuć brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych. Ale daremnie ludzie z przedmieść oczekiwali na pomoc. Staroście grodzkiemu bliżej było do pałaców Poznańskich, Scheiblerów czy Geyera. Na przedmieścia nie zaglądał.

Trzeba o tym wspominać, gdy się mówi o setkach domów robotniczych przyłączanych do sieci wodociągowej, gdy się widzi całe kolonie nowych bloków mieszkalnych.



I jeszcze o jednym trzeba pomyśleć przy tej okazji. Troska o człowieka pracy i walka o poprawę warunków życia szerokich rzesz ludności jest możliwa jedynie dlatego, że i władzę spełniają przedstawiciele ludu pracującego, robotnicy i chłopi, tworząc organa władzy państwowej, rady narodowe.

Aby jednak rady narodowe mogły dobrze spełniać swe zadanie, potrzebna jest im stała więź z ludnością. Tę funkcję wykonują komisje działające przy poszczególnych oddziałach rady.

Na początku lutego ub. r. w czasie lustracji południowej części miasta stwierdzono, że mieszkańcy ul Tatrzańskiej nie mają zbyt wygodnego dojścia do swych domów, a egipskie ciemności utrudniają im życie. Członkowie komisji zwrócili na to uwagę oddziałowi gospodarki komunalnej *DRN Łódź-Śródmieście.* Ulicę wysypano szlaką, założono lampy i dziś można przejść nią zupełnie bezpiecznie i niemal suchą nogą.

Ta sama komisja na posiedzeniu w dniu 13 czerwca ub. roku postanowiła zwrócić się do prezydium DRN o budowę trzech studni, które zaopatrzyłyby mieszkańców kilku ulic w wodę. Stanęłyby one przy zbiegu ulic Strycharskiej i Tuszyńskiej, Miechowskiej i Gumowej oraz Poznańskiej i Kilińskiego. Prezydium rozpatrzyło sprawę i już w niedługim czasie pierwsza z tych studni będzie uruchomiona na rogu ul. Miechowskiej i Gumowej. Prace przy budowie dwóch pozostałych studzien rozpoczęte zostaną w tym roku.

Przykładów, świadczących o szybkim reagowaniu rad narodowych na głosy i prośby ludności, przenoszone dzięki wnikliwej pracy komisji, można by przytoczyć wiele. Mówią one że władza ludowa żyje sprawami ludności, że komisje, zapewniające stałą łączność rad narodowych z mieszkańcami miasta nieprzerwanie troszczą się o to, by jak najszybciej usunąć niedomagania i usterki codziennego życia ludzi pracy.

Dlatego też nie przypadkowo i w projekcie Konstytucji znalazł się artykuł, w którym podkreślono wagę tego silnego powiązania rad narodowych z ludnością i jej życiem.

KONKURS „Expressu Ilustrowanego"

Kupon nr 2

Opowiadanie konkursowe, zamieszczone w dzisiejszym numerze ilustruje artykuł........ projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Bywają i tacy

Mąż „czynu"

Dyrektor Wyręczalski jest przewodniczącym pewnego towarzystwa o charakterze społecznym. Słynie jako mąż czynu i działacz, który gotów jest nawet podzielić się na atomy, byle tylko wykonać przyjęte zadanie.

Zdarzyło się, że na jednym z zebrań w sprawie walki z analfabetyzmem podejmowano zobowiązania. Oczywiście, nie zabrakło wśród nich deklaracji dyrektora Wyręczalskiego. Dumnie brzmiały jego słowa:



— Doceniając znaczenie likwidacji analfabetyzmu, w zrozumieniu korzyści płynących z nauki i oświaty, zobowiązuję się osobiście przeszkolić dwudziestu analfabetów!...

I już następnego dnia dyrektor Wyręczalski zabrał się do czynu. W biurze o niczym innym nie mówiono, jak tylko o analfabetyzmie. Dyrektor Wyręczalski właśnie „dzielił się na atomy":

— Halo! Czy to rada zakładowa? Przewodniczący?... Aha, dobrze... Słuchajcie, przygotujcie mi na jutro listę dwudziestu analfabetów z naszych zakładów. dobrze? Dziękuję. Cześć!

— Kolego Lasoń! Jesteście zdaje się studentem, prawda? Przygotujcie mi w takim razie program zajęć i postarajcie się o podręczniki...

— Pani Basiu! Niech pani pozwoli do mnie na chwilę... Trzeba by udekorować świetlicę. Niech się pani tym zajmie!...

— Panie Jurku! Pan obejmie prowadzenie wykładów. Wierzę, że da pan z siebie wszystko, aby nasi analfabeci w jak najszybszym czasie wyrwali się z mroków niewiedzy...

Jeszcze kilka drobniejszych poleceń i dyrektor Wyręczalski spoczął ciężko w fotelu. Skroplone potem czoło ocierał chusteczką, wzdychając:

— Trudno, trzeba się pomęczyć, skoro się przyjęło na swe barki tak szczytne zadanie...

Wszystko „grało", jak na zawołanie. Przewodniczący rady sporządził listę, kolega Lasoń przygotował program zajęć i postarał się o podręczniki, pani Basia udekorowała świetlicę, a pan Jurek przez kilka miesięcy prowadził wykłady.

A dyrektor Wyręczalski, po zakończeniu kursu, meldował na zebraniu:

— Doceniając znaczenie likwidacji analfabetyzmu, w zrozumieniu korzyści płynących z nauki i oświaty, melduję, że przyjęte na siebie zobowiązanie przeszkolenia dwudziestu analfabetów — wykonałem!

(se)

Z terenu województwa

Konkurs na haft i wycieczka do Katowic

W związku z zakończeniem odbywającego się obecnie konkursu na sieradzki haft, Wojewódzki Wydział Kultury i Związek Samopomocy Chłopskiej urządzają w dniu 24 lutego br. o godz. 12.30 w Domu Kultury w Sieradzu uroczyste rozdanie nagród wyróżnionym uczestnikom konkursu.

W części artystycznej wystąpi 60-osobowy zespół dziecięcy z Godynic.

Od dnia 9 marca eksponaty konkursowe można będzie oglądać na wystawie, zorganizowanej w sali Domu Kultury w Sieradzu.

* * *

400 chłopów — przodowników pracy z województwa łódzkiego wyjedzie w tych dniach do Katowic. W ciągu trzech dni rolnicy zwiedzą Katowice, wytwórnię nawozów sztucznych w Chorzowie, jedną z kopalń i szereg innych obiektów.

Dziewczęta, które zostaną ślusarzami

Szkoła Przysposobienia Zawodowego nr 40 w Łodzi jest jedyną w Polsce żeńską szkołą, kształcącą frezerów, ślusarzy i spawaczy.

Uczennice poświęcają na teoretyczną naukę 3 dni w tygodniu, a w ciągu pozostałych 3 dni pracują w łódzkich fabrykach. W ten sposób przygotowują się one do zawodu frezerów, ślusarzy, tokarzy, modelarzy, montażystek silników elektrycznych, szlifierzy, spawaczy itd.

W ramach 6-miesięcznego kursu, który zakończony zostanie z końcem marca rb., uczy się obecnie w szkole ponad 200 dziewcząt w wieku od lat 16 do 20.



Człowiek, który poruszył ziemię

Kopernik-chluba nauki i ludzkości



Czy potraficie sobie wyobrazić epokę, w której żył i działał Kopernik?

Był to ponury okres panoszenia się zacofania ciemnoty i zabobonów. Na zachodzie Europy płonęły krwawe ognie stosów, na których ginęli w strasznych męczarniach „heretycy" z wyroku inkwizycji.

Był to czas, kiedy mnich Caccini rozdzierał szaty, wołając, że *„matematycy są to podżegacze do wszelkich herezji, a geometria jest pochodzenia diabelskiego"*; kiedy papież Kalikst III kazał wprowadzić do nabożeństw modlitwę *„o obronę przed kometą"*; kiedy na twierdzenie o ruchu Ziemi odpowiadano argumentami w rodzaju: *„Zwierzęta, które są zdolne się poruszać, posiadają po temu kończyny i mięśnie. Ziemia ani kończyn, ani mięśni nie ma, więc ruszać się nie może;* albo argumentem: *„Gdyby Ziemia się poruszała, to w jej środku powinien by się znajdować anioł, co by ją w ruch wprawiał, a tymczasem tam są przecież tylko diabły"*.

W takich to srogich czasach zjawia się Mikołaj Kopernik (ur. 19 lutego 1473 r. w Toruniu). Otrzymał staranne jak na owe czasy wykształcenie — studiował w Krakowie, a potem za granicą — w Padwie i Ferrarze. Po powrocie do kraju prowadzi żmudne wieloletnie badania astronomiczne.

Wielokrotnie sprawdzane obserwacje i obliczenia doprowadzają go do stanowczego przekonania, że panujący od półtora tysiąca lat pogląd na budowę świata jest fałszywy.

Jeszcze w starożytności ustaliło się mniemanie, że Ziemia jest środkiem świata, dokoła którego krążą Słońce i inne ciała niebieskie. Pogląd ten, poparty autorytetem Ptolomeusza doskonale harmonizował z metafizycznymi pojęciami scholastyków, zgadzał się z zasadami teologii. Światopogląd ten posługiwał się mocnym „argumentem" ognia stosów inkwizycji.

I oto zjawia się Kopernik i „detronizuje" Ziemię. Dowodzi, że jest ona jedną z planet, które krążą dokoła Słońca. Swą naukę głosi w wiekopomnym dziele „De revolutionibus orbium coelestium", (O obrotach ciał niebieskich), które stanowi jedną z największych rewolucji umysłowych w dziejach.

Kopernikowi udało się uniknąć prześladowań dzięki temu, że przez 30 lat nie wydawał swojego dzieła drukiem, a — jak wiadomo — wydrukowany egzemplarz swojej pracy otrzymał dopiero na łożu śmierci.

W 1616 roku Rzym oficjalnie potępił niezgodną z Pismem świętym naukę Kopernika. Słynne orzeczenie w tej sprawie głosiło m. in.:

„Doszło do wiadomości Kongregacji świętej, że błędna i fałszywa, całkowicie sprzeczna z Pismem świętym nauka o ruchu Ziemi, taka, jak ją wykładali Kopernik i niektórzy inni, znów się za dni naszych szerzy. Aby nauka podobna nie rozpowszechniła się ku szkodzie prawdy katolickiej, Kongregacja święta postanowiła zabronić ***aż do ich poprawienia*** *pism Kopernika oraz wszystkich innych to samo głoszących. Dlatego też pisma te są zakazane i potępione"*.

Dzieło Kopernika „De revolutionibus" dostawszy się w ten sposób w roku 1616 na indeks ksiąg potępionych przez kościół, pozostawało na nim aż do roku 1835, kiedy je cichaczem z indeksu skreślono. Tak oto Kopernik — jak powiada Engels — udzielił ostatecznej *„dymisji teologii"*. Tak oto postęp zwyciężył zacofanie.

W dobie dzisiejszej, gdy idee postępu torują sobie w całym świecie drogę do ostatecznego zwycięstwa w walce przeciw wstecznictwu, imię wielkiego Polaka, Mikołaja Kopernika jest nam szczególnie bliskie i drogie.

h-k



— Nie wiem coprawda na czym polega ta cała metoda Kowalowa, ale mogę was zapewnić, że u nas jej zastosować nie możemy.

(Frischer Wind, Berlin)

Anegdoty o Marku Twainie

Twain miał przyjaciela krytyka, który zawsze ostro krytykował jego książki. Któregoś dnia pojawiła się w gazetach notatka, że ów krytyk umarł. Wiadomość okazała się fałszywa. Wówczas Twain posłał krytykowi telegram:

„Gazety doniosły o pańskiej śmierci. stop. Nie wiem, czy to jest prawda, ale rad bym otrzymał potwierdzenie owej wiadomości stop Mark Twain".

* * *

Wielki humorysta był wyzyskiwany przez swoich wydawców, którzy zarabiali na nim grube pieniądze.

Któregoś dnia przyszedł do niego przyjaciel, który zastał pisarza w łóżku. Zdziwiony zapytał go, co mu dolega. Twain popatrzył na niego przez chwilę, a potem odparł:

— Jestem zdrów jak ryba. Tylko gospodyni reperuje mi spodnie...

* * *

Twain z wielką niechęcią odpowiadał na wszelkie listy. Inny pisarz amerykański Bert Harte, nie mogąc doczekać się odpowiedzi na swój list, przysłał humoryście kartkę czystego papieru i znaczek. Po krótkim czasie odpowiedź rzeczywiście otrzymał. Brzmiała ona:

„Papier i znaczek już otrzymałem. Przyślijcie kopertę".

Sny czasem się sprawdzają

Gdy mr Ginger, dyrektor Instytutu Naukowego do Badania Snów i Tajemnic Życia, wchodził do Białego Domu opanował go lekki dreszcz emocji.

— Czegóż to — pomyślał — może ode mnie życzyć sobie ten niepospolity człowiek, którego sukcesy tak nierozerwalnie wiążą się z upadkiem Stanów?

Ale nie było czasu na myślenie bo oto za chwilę już portier w liberii przypominający sylwetkę z albumu przestępców, poprowadził Gingera na drugie piętro, gdzie wśród labiryntu sal i gabinetów wskazał opancerzone drzwi, zaopatrzone w skromną wizytówkę: „Mr Harry Truman — prezydent".

Gdy Ginger wszedł do pokoju, dojrzał za biurkiem gentlemana w szarym garniturze w paski, pogrążonego w ważnej pracy natury państwowej.

Jak się pan miewa? — zagadnął wchodzącego mr Truman — on to był bowiem owym jegomościem pogrążonym w mrówczej pracy nad uszczęśliwieniem świata.

— Dziękuję, mr Truman, tylko że ja doprawdy jestem zaskoczony pańskim zaproszeniem. Czyżby istotnie pogorszyło się panu? A może to epidemicus forrestalicus? (choroba umysłowa na tle strachu przed pokojem kończąca się zwykle łagodnym samobójstwem).

— Nie uprzedzajmy faktów — rzekł na to mężczyzna zza biurka z godnością ***ludzi*** *wielkich we własnym mniemaniu.— Przed chwilą otrzymałem raport z Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej, z którego wynika, że w pańskiej rodzinie nikt nie sympatyzuje z komunistami, pan zaś sam nie czytał nawet powieści mr Stendhala pt. „Czerwone i czarne". W tych warunkach jest pan człowiekiem, na którego USA mogą liczyć.*



Tak zagaiwszy, mr Truman wyłożył z miejsca tzw. kawę na ławę:

— Otóż panie Ginger, miałem tej nocy straszliwy sen. Prosiłbym o jego wytłumaczenie, dla dobra Stanów naturalnie. Śniło mi się, że w Detroit kilkadziesiąt tysięcy ludzi woła o podwyżkę płac i zatrudnienie zwolnionych za udział w strajku....

— Ależ mr Truman, przecież...

— Proszę mi nie przerywać. Oprócz tego śniło mi się, a to już jest koszmar, że nawet w samym Waszyngtonie, niech pan słucha, nawet tu w Waszyngtonie według danych komisji do badania działalności antyamerykańskiej coraz więcej ludzi hoduje białe gołębie, a nawet, niech pan słucha dalej, panie Ginger, głośno wyraża poglądy sprzeczne z naszą wojenną polityką, która jak wiadomo ma zapewnić światu trwały, amerykański pokój...

— Ależ mr Truman, przecież to, co panu się śniło, dzieje się w rzeczywistości. Utwierdza mnie to nawet naukowo, że sny czasem sprawdzają się zupełnie.

— Czyżby tak było istotnie? — poderwał się Truman. — Przecież ja nic o tym nie wiem.

— Tym gorzej, mr Truman...

(beef)

Ogłoszenia drobne

Kupię — Sprzedam

I.

Kupię każde państwo,
Kupię za dolary.
Zgłoszenia: Waszyngton, USA, Truman Harry.

II.

Lwa sprzedamy tanio.
Chodzi już o kulach,
Nie ryczy i nie je.
Pytać u John Bulla.

III.

Mięso armatnie sprzedam —
Warunki dogodne,
Wiadomość: Adenauer,
Bonn, Niemcy zachodnie.

F. B.

Tego nie znasz!

W Chicago schwytano złodzieja kieszonkowego. Stanął przed sądem. Po pięciominutowej rozprawie skazano go na zapłacenie grzywny w wysokości 50 dolarów.

Obrońca oskarżonego zwraca się wówczas do sędziego:

— Ale ten człowiek nie ma przecież tych 50 dolarów...

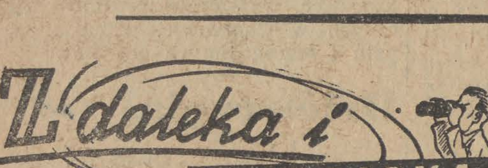
Sędzia przygląda się chwilę oskarżonemu, wreszcie powiada:

— Dobrze. Zostawmy go więc jeszcze godzinę na wolności, aby mógł się o te 50 dolarów postarać. Tylko trzeba wysłać za nim detektywa, żeby nas nie oszukał...



...więc jak już wspomniałem, musimy na każdym kroku oszczędzać elektryczność. Przede wszystkim nie wolno zbytecznie włączać wszelkich piecyków...

(„Frischer Wind", Berlin).



TOKIO, Japonia

Amerykańska kultura dotarła i do Japonii. W Tokio bawił niedawno teatr rewiowy z Nowego Jorku, w którym rozne gliżowane girlsy wyczyniały na scenie rozmaite brewerie w takt melodii kolendy „Cicha noc, święta noc..."

Noc przestała być cicha...

* * *

PITTSBURGH, USA

Sędzia Muselmano, który w jednym z ostatnich procesów „przeciwko elementom wywrotowym" pełnił funkcję „rzeczoznawcy w sprawach marksizmu" oświadczył na tym procesie, że „Lew Tołstoj był pisarzem komunistycznym". Sędzia Muselmano oskarżył przy tym jednego z podejrzanych, iż ten „czytał powieści Lwa Tołstoja, by zapoznać się z zasadami marksizmu-leninizmu"...

Komentarze zbyteczne...

* * *

WASZYNGTON, USA

Margareta Truman, córka prezydenta Stanów Zjednoczonych, która występowała już od dłuższego czasu jako śpiewaczka koloraturowa, z małym co prawda powodzeniem, ma zamiar brać teraz udział w audycjach telewizyjnych w roli komiczki. To uda jej się chyba lepiej, może bowiem korzystać z bogatego doświadczenia swego ojca, największego błazna na świecie.

* * *

PARYŻ, Francja.

W wypadku gdyby nowy rząd nie wytrzymał nawet trzech miesięcy, prezydent Auriol ma zamiar powierzyć tekę premiera znanemu paryskiemu aktorowi Maurice Chevalierowi.

Żeby zostać we Francji premierem, wystarczy przecież posiadać jakie takie zdolności aktorskie, by odczytywać mowy, napisane na Wall Street czy też zgrywać się według wskazówek departamentu spraw zagranicznych USA.

A Maurice umie jeszcze poza tym ładnie śpiewać...

Chciałbym się ożenić...

Osoby: **Referent Barłoga.**
Kowalski.

(Kancelaria. Barłoga, starszy referent, zapala papierosa. Ktoś puka do drzwi. Barłoga natychmiast zaczyna przekładać na stole jakieś papiery.)

Kowalski (nieśmiały, młody człowiek): — Dzień dobry.

Referent (nie patrzy na niego): — Trzecie piętro, 127.

Kowalski: — Proszę?

Referent: — Trzecie piętro, 127. Tam trzeba się zgłosić.

Kowalski: — Pan przecież nie wie po co...

Referent: — Nie interesuje mnie. Trzecie piętro.

Kowalski: — Ale ja tam już byłem.

Referent: — To czwarte piętro, 342.

Kowalski: — Też byłem. I kazano mi przyjść tutaj. Chcę się ożenić...

Referent: — Wariat.

Kowalski: — Możliwe, ale ja ją kocham.

Referent: — Wariat ten, kto pana tu przysłał. Trzecie piętro, 127. Tam trzeba iść.

Kowalski: — Ale proszę mnie wysłuchać. Powiedziano mi, że moje akta są właśnie u pana.

Referent: — Nazwisko?

Kowalski: — Jan Kowalski.

Referent: — Chwileczkę. (Szuka między papierami, wyciąga napęczniałą teczkę). Mam — Jan Kowalski. Narzeczona nazywa się Barbara Nowak.

Kowalski: — Basia... Ubóstwiam... I nie mogę się ożenić. Od tygodnia już biegam, by otrzymać to świadectwo.

Referent: — Chwileczkę. Trzeba sprawdzić. Urodził się pan w Łodzi,

Kowalski: — Tak.

Referent: — W roku 1920?

Kowalski: — Tak.

Referent: — A w roku 1939 umarł pan na skutek złośliwej anemii.

Kowalski: — To niemożliwe.

Referent: — Dlaczego? Złośliwa anemia to bardzo niebezpieczna choroba.

Kowalski: — Ale przecież... Ja żyję...

Referent: — Ludzie kłamią, akta nigdy. A w aktach pisze, że umarł pan w roku 1939.

Kowalski: — Ależ ja żyję... żyję i chcę się ożenić! Niechże pan spojrzy na mnie. Czyż nie wyglądam na żywego? Mam dwie ręce, dwie nogi...

Referent: — Ja też umiem liczyć. To nieważne. Ważne jest to, że umarł pan w roku 1939. A umarli żenić się nie mogą...

Kowalski: — I przecież nigdy nie chorowałem...

Referent: — Świadectwo lekarza. I drugie świadectwo, że pan żyje. Albo dwóch świadków, którzy to poświadczą pod przysięgą.

Kowalski: — A Basia tymczasem wyjdzie za innego. Pan nie ma serca.

Referent: — Tajemnica służbowa.

Kowalski: — Dobrze. Przypuśćmy, że naprawdę nie żyję. Jak więc pan wytłumaczy, że stoję teraz tu i rozmawiam.

Referent: — Nie jestem spirytystą. Jestem urzędnikiem.

Kowalski: — A jeśli dowiodę panu, że żyję?

Referent: — Niemożliwe. Wierzę tylko aktom.

Kowalski: — Tak? A może przekona pana mała lekcja boksu?

Referent: — Proszę mnie nie terroryzować. Napiszę do gazety.

Kowalski: — O kim?

Referent: — O panu.

Kowalski: — Ja umarłem w roku 1939. Umarły się nie żeni. Umarły nikogo nie bije. Przekonamy się.

Referent (podpisuje świadectwo): — Po co zaraz ten pośpiech? Przecież do trzeciej jeszcze daleko...

Spolszczył **ad.**

Czy jesteś cierpliwy?



Tym razem zadanie jest tylko jedno, ale nieco trudniejsze. Te czarne punkty, które widzicie na rysunku to drzewa, kwadrat w środku ma przedstawiać dom. Jak więc zapewne już się domyśliliście, całość przedstawia ogród, w którym rośnie dziesięć drzew i stoi jeden dom.

Kłopot jest tylko w tym, że pięciu lokatorów, zamieszkujących ową willę, nie może się ze sobą zgodzić, kto ma być użytkownikiem ogrodu. Słowo do słowa i postanowili ogród podzielić — na pięć równych części oczywiście, i to w taki sposób, żeby w każdej z nich znalazły się dwa drzewa.

Trochę się z tym namęczyli, ale w końcu im się udało. Spróbujcie teraz zrobić to samo wy. Rozwiązania w tym numerze nie ma. Chcemy bowiem, byście je nam sami przysłali. Między tych, którzy nadeślą trafne odpowiedzi rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Termin — piątek, 29 lutego.